

Obrońca ziemi i lasów

Pogrzeb śp. Jana Szyszko, zmarłego nagle 9 października 2019 roku, zgromadził olbrzymie tłumy. Nie pamiętam, bym widział tak licznie obecne poczty sztandarowe; leśnicy, myśliwi, uczelnie, instytuty, samorządy. Zmarły Jan Szyszko stworzył samym sobą, swoim wielkim autorytetem i wiedzą, imponującą, unikatową instytucję.

Tereny wokół kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Starej Miłośnie, na północ od centrum Warszawy, gdzie odbywały się uroczystości pogrzebowe, szczelnie zapełniły autokary i samochody. Tylko rządowe limuzyny mogły się przedostać w pobliże kościoła, stąd ludzie podążali na piechotę, na szczęście w środę 16 października, w dzień pogrzebu profesora, zawitała przepiękna ciepła, jesienna pogoda. Udało się w końcu dotrzeć w pobliże kościoła, ale tak się dzieje, że gdy służby ochraniają równocześnie prezydenta, premiera, marszałków sejmu i senatu oraz innych dostojników państwowych, legitymacja dziennikarska jest nieprzydatna, niczego nie ułatwia. Na szczęście rozstawiono olbrzymie telebimy. Homilię wygłosił biskup senior diecezji drohiczyńskiej Antonii Pacyfik Dydycz. Obecni też byli arcybiskup Leszek Sławoj-Głódź, bp Edward Frankowski, bp Stanisław Stefanek oraz o. Tadeusz Rydzyk, który o zmarłym powiedział – „Ojczyzna po Bogu była Twoją największą miłością”.

Prezydent Andrzej Duda do słów o zmarłym wybitnym naukowcu i polityku, dodał – „ale przede wszystkim był to życzliwy Człowiek, pasjonat przyrody (...) z przymrużeniem oka patrzył na ludzi nawiedzonych, którzy go atakowali”. Prezes PiS Jarosław Kaczyński zauważył, że śp. Jan Szyszko „odszedł przedwcześnie, z którym ja i moje środowisko szło razem przez 30 lat (...) był kimś o twardych poglądach (...) był twardy jak stal”. Żegnali profesora dyrektor generalny Lasów Państwowych

Andrzej Konieczny, a w imieniu wychowanków i studentów Paweł Sałek, obecnie doradca Prezydenta RP. Przypomniał stworzoną przez prof. Szyszko Terenową Stację Badawczą w Tucznie, kształcąca studentów i doktorantów. O „prywatnych lasach ministra Szyszki” i o jego „prywatnym biznesie” w Tucznie, pisali niechętni profesorowi lewaccy pismacy. Uruchomiona prokuratura w końcu umorzyła śledztwo. Ale za chwilę było nowe zawiadomienie, w sprawie wyprawionej skóry rysia, która wisiała na ścianie stacji.

Stacja zajmowała się badaniem populacji dwóch groźnych dla otoczenia leśnego owadów, jakimi są strzegonia choinówka i brudnica mniszka. Od tego czasu Jan Szyszko, członek PAN, specjalista entomolog, będzie kojarzony z owadami, a szczególnie z kornikiem drukarzem, którego niszczyielski wpływ na lasy Puszczy Białowieskiej, wbrew środowiskom pseudoobrońców przyrody, chciał za wszelką cenę powstrzymać.

Niestety, w tych dniach dowiadujemy się, że kornik, który zniszczył już 25 procent Puszczy, pojawił się na Podlasiu. Monika Strus-Wolos, właścicielka lasu na Podlasiu pisze na facebooku, „że całe Podlasie stanęło na krawędzi największej katastrofy lasów, może nawet w historii” i dodaje - „Bo kiedyś nie było durnych ekologów, a ludzie robili po prostu racjonalne cięcia sanitarne”. Właśnie przed taką katastrofą przestrzegał śp. Jan Szyszko, także urzędników z Komisji Europejskiej gotowej nakładać sankcje finansowe za jedynie słuszną obronę i ochronę Puszczy, jaką winna być wycinka zarażonych drzew. Bo kornik niszczy drzewa, ale pozbawia także inne gatunki naturalnych siedzib. Bez lasu zamiera życie.

Dziś już wiemy, że pseudoekolodzy, szczególnie ci z Greenpeace, nie kierują się dobrem przyrody, ale ideologią i polityką, za którą kryje się chęć przedstawienia

polskiego konserwatywnego rządu w niekorzystnym świetle. Dlatego organizacja ta oraz Komisja Europejska nie reagowała, gdy wycinano zarażone kornikiem drzewa w Bawarii. No cóż, podwójne standardy to już norma w Unii Europejskiej.

Dumne słowa śp. Jana Szyszko o Polsce, w której - „cały czas wycinaliśmy lasy, a mamy ich coraz więcej, rąbaliśmy to drewno, służyło człowiekowi, a mamy go coraz więcej”, muszą być zapamiętane. To Jego testament, który musimy wykonać wbrew wszelkim przeciwnościom, po to, aby słowa te były zawsze aktualne. Tak też profesor tłumaczył, czym jest „zrównoważony rozwój”. To nic innego jak „korzystanie z zasobów przyrodniczych dla dobra człowieka z równoczesnym racjonalnym użytkowaniem tych zasobów i przestrzeganiem praw człowieka”.

Chciałoby się jeszcze przypomnieć piękne mowy na grobem śp. Jana Szyszko. Ale na zakończenie niechże wybrzmia słowa z jednego z transparentów niesionych przez zwykłych ludzi – „Dziękujemy panie profesorze Janie Szyszko, obrońco Polskiej Ziemi i Lasów”.

188 wSieci 28.10.2019

www.wojciechreszczyński.pl

